

Gazeta Wyborcza
00-732 WARSZAWA
ul. Czerska 8/10

Nr z dn.
82 - 8 - 04 - 94

PO PREMIERZE W STUDIO BUFFO

Michał i Bajor



Fot. Anna Biała

– Jestem po trosze Michałem, po trosze Bajorem – zwierzył się aktor w wywiadzie z samym sobą zamieszczonym w programie przedstawienia „Bajor w Buffo” – Przyzwyczaiłem się do tego, że jest we mnie dwóch.

Kiedy Michał Bajor śpiewa – „Ty jesteś moim maleństwem, ty jesteś moim przekleństwem” – ciągnąc za nogę blondynę w błyszczących pantalonach, na scenie jak z prowincjonalnego kabaretu zapalają się jaskrawe żarówki.

Lecz po chwili opuści go tancerka, pogasną światła. Wystarczy jeden obrót sceny, a przenosimy się do garderoby. Śpiewając „Ja wbity w kąt” Michał Bajor zostaje sam na sam z lustrami i gigantyczną puszką coca-coli. „Ogrzej mnie”, prosi. Odpowiadają brawa. Cóż, gdy zniknął gdzieś pewny siebie gwiazdor amerykański we fraku, ustępując miejsca dekadentowi z „Baru pod zdechłym psem”.

*To był fatalny dzień
nie chcę więcej takich dni
to był fatalny dzień
tą kobietą byłaś ty*

– śpiewa nie mając chyba na myśli żadnej z tancerek ani tym bardziej czarnoskórej wokalistki Lynell Bentley, przybyłej na gościnne występy.

Przedstawienie w Studio Buffo niczym nie przypomina recitali Bajora sprzed kilku lat. Kiedyś oszczędny w geście, liryczny, zwyczajny – dziś występuje w kolorowym, roztańczonym widowisku. Śpiewa piosenki z „Metra” i z filmu „Kabaret”, „Marię” z „West Side Story” i składankę piosenek Edith Piaf. Wszystko po to, by śnić amerykański sen.

*American dream
Już pozostać chcę w nim
Amerykański sen
słodki jak krem
miękki jak len
powracający sen.*

Joanna PRUSZYŃSKA
Dorota WYŻYŃSKA

● Teatr Studio Buffo: „Bajor w Buffo”. Scenariusz, reżyseria, choreografia Janusz Józefowicz. Scenografia Marek Chowaniec, kostiumy Marlena Skoneczko. Premiera 6 kwietnia 1994.